

JEZU UFAM TOBIE



Miesięcznik Parafii

p.w. Miłosierdzia Bożego

w Dychowie

NR 127

Listopad' 2022

CARPE DIEM, CZYLI RZECZ O DOBREJ ŚMIERCI

***Pamiętajcie, panie, o tej godzinie,
możecie jej być pewni, bo nikogo
nie ominie, kiedy dusza ujdzie z was,
kiedy opuści świat, potęgę, bogactwa
i nawet własne ciało i gdy ukaże się
naga i zrozpaczona [...].
Wtedy zapragnie uciec,
ale sił jej nie starczy.***

(Hinkmar z Reims w mowie do króla Ludwika Niemieckiego)



Nie da się nigdy nie umrzeć. To fakt znany kulturze ludzkiej od zawsze i nie warto na jego analizę poświęcać nawet konspektu pracy maturalnej. A jednak – czy w rzeczywistości udającej, że śmierć można pokonać zdobyczami medycyny, a w razie czego po prostu pewnego dnia zasnąć gdzieś spokojnie w klinice eutanazji, w której konanie zastępuje się aktem godnego odchodzenia w nicość – nie porzucamy naszego człowieczeństwa i nie poganiejemy bardziej, niż nasi słowiańscy przodkowie?

Z zaciekawieniem przeglądam opisy ludowych obrządków Lubelszczyzny, będących dalekim echem prasłowiańskich wierzeń wymieszanych

z chrześcijańską katechezą. Komuś śmierć puka do drzwi: pies wyje, koń grzebie kopytami, gdzieś zakrakał kruk. Normalne odgłosy natury, a jednak ludzie wiedzą, że śmierć stoi u wrót. W czyimś domu leży chory albo starzec, po wsi chodzi ciężarna kobieta, ale śmierć może być pisana każdemu. Na pewno zawsze trzeba mieć na podorędziu gromnicę, różaniec, a najlepiej jeszcze wodę święconą, która przyda się konającemu, gdy będzie umierał w przedłużającym się cierpieniu. I zawsze trzeba zadbać, żeby lustra były zasłonięte, bo dusza może zechce zostać w domu. Któż z nas nie zna ze starych przekazów tych i tym podobnych przestróg? Służyły one zawsze jednemu: ułatwieniu przejścia człowieka przez ten jedyny w życiu moment, jakim jest zgon, i uwolnieniu żywych od duszy zmarłego. To echo dawnych wierzeń słowiańskich, zgodnie z którymi kraina umarłych miała być ciemna i zimna, więc dusze niechętnie się do niej udawały, czasami wołały przebywać wśród bagien i łąk, a najchętniej przy piecu w chacie, wśród rodziny.

Chrześcijańscy misjonarze przynieśli ze sobą nowy obraz śmierci. Dalej pozostawała nieuchronna i nie dało się od niej uciec, ale nabierała cech wyboru drogi: umierający mógł iść do nieba lub zostać porwanym do piekła. Odtąd dusza miała wiecznie, choć to trudno było pojąć nawet tuzom teologii, przebywać w obecności Boga lub szatanów. Wydaje się, iż we wczesnym średniowieczu jedynym pewnym sposobem otwierającym bramy Niebieskiej Jerozolimy pozostawała śmierć męczeńska, a raj wydawał się niezwykle odległą i raczej nieosiągalną dla znakomitej większości chrześcijan perspektywą. Gdzieś istniała kraina jasna i zielona, gdzie szczęśliwe dusze zbawionych przechadzały się w poczuciu dobrze przeżytego życia i gdzie można było się dostać jeśli nie drogą męczeństwa, to ascezy i pokuty, zarezerwowanej jednak dla mnichów i wybrańców Boga. Przyjęcie chrztu zabezpieczało przed potępieniem, powszechnie jednak ochrzczeni przedstawiali sobie różne odmiany cierpień zmarłych oczekujących na sąd ostateczny. Resztę zakrywała zasłona tajemnicy, uchylona tylko Chrystusowym ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało... Ludzie bali się umrzeć śmiercią złą – nagłą lub w klątwie. Pod grzesznikiem mogła rozstąpić się ziemia, mógł paść rażony piorunem, przewrócić się albo zostać ugryzionym przez psa. Nie zadbał o spowiedź, nie uczynił pokuty. W literaturze tego okresu często pojawia się motyw grzesznika umierającego ze świadomością potępienia. Tak konał poprzednik św. Wojciecha na stolicy praskiej, Ditmar: udręczoną wyrzutami sumienia duszę biskupa „nieczyste duchy uniosły do piekielnej otchłani”. „Płacz i zgrzytanie zębów”... Na miniaturach kodeksowych i obrazach wyłania się paszcza na poły legendarnego Lewiatana połykającego dusze potępionych, diabły uwijają się wokół tej otchłani mąk, widłami dopychając ile wlezie rozpaczliwie broniące

się małe nagie postaci. Nieprzejednany anioł Boży zamyka piekło na klucz.

Lęk przed takim końcem życia stanowił najsilniejszy bodziec do pokuty. Zgodnie z przekonaniem epoki, podtrzymywanym przez gorliwych kaznodziejów i przekazy ludowe, nikt nie mógł być pewny swego pośmiertnego losu. Moźni próbowali zabezpieczyć go sobie znakomitymi fundacjami klasztornymi, kto mógł, opłacał sobie modlitwy pobożnych mnichów i mniszek, poszukiwał możliwości złożenia doczesnych szczątków gdzieś na terenie cmentarza przy kościele, a najchętniej w obrębie murów świątyni, gdzie przestrzeń sakralna zapewniała ochronę przed działaniem złych mocy. Bo przecież któż mógł być do końca pewien, że dusza wciąż nie przebywa w grobie, oczekując na dzień sądu? Może ogląda tam rozkład ciała albo cierpi w ciemnościach? Wśród wykształconych krążyły liczne odpisy wizji zaświatów, które przeczyły takim przekonaniom, ale nawet pobożne zakonnice, recytując Oficjum Boskie za zmarłych, przywoływały obrazy mąk fizycznych duszy dręczonej samotnością grobu. W 1254 r. Kościół zatwierdził ostatecznie dogmat o istnieniu czyśćca, gdzie dusze miały doznawać łaski oczyszczenia i oczekiwać na swoją kolejkę do raju. W tym czasie katechizacja szerokich mas chrześcijan otwierała przed nimi skarbiec sakramentów: spowiedź, Msza św., podczas której można było przynajmniej spojrzeć na Hostię, a to już zapewniało przedłużenie życia. W końcu biskupi zgromadzeni we Florencji wydali w 1439 r. zalecenie przyjmowania ostatniego namaszczenia z jego środkami wzmacniającymi władze duchowe cierpiącego człowieka. Wszystkie te środki służyły złagodzeniu lęku przed śmiercią w grzechu. Bezskutecznie.

Sięgam po starodruk XV-wiecznego traktatu *Ars moriendi* Mateusza z Krakowa. Oglądam drzeworytnicze ryciny. Tu nikt nie panikuje z powodu choroby, raczej postrzegana jest ona jako doskonały sposób na poskromienie ciała i okiełznanie pychy, stwarza właściwy klimat dla pojednania z Bogiem i skutecznego nawrócenia. A gdy zbliża się chwila konania, należy otoczyć umierającego modlitwą, nie wolno skupiać jego uwagi na cierpieniu otoczenia. Wokół jego duszy już gromadzą się święci z Matką Boską na czele, ale nie brakuje też podstępного kusiciela. Obecność kapłana i świętego oleju dodaje sił umierającemu, zapalone gromnice rozpraszają mrok i podtrzymują siły modlących się wokół łoża. Ale to konający musi osobiście stawić czoło pokusie przeciwko wierze, którą piekielny smok rysuje przed nim, a za nią już podsuwa pokusę rozpaczy, w której ludzkie grzechy wydają się nieprzebytym morzem zła. Gdyby nie pomoc obecnych przy śmierci aniołów, a zwłaszcza Anioła Stróża, można by zwątpić w dobroć Boga i uwierzyć we własne potępienie. Oto już diabeł podsuwa kolejny obraz – to lęk przed przedłużającym się konaniem, a za nim najbardziej podstępna pokusa pychy

z jej przekonaniem, że można sobie ze wszystkim poradzić samemu. Tu najlepszym szermierzem okazuje się Maryja. I wreszcie kuszenie bogactwem. Diabeł przypomina człowiekowi rozmiar jego majątku, który tak bardzo żał chciwcom opuścić. Jakże trudno zwyciężyć te wszystkie pokusy, których cierpienie fizyczne jest tylko oprawą i narzędziem, a to można zatrzymać dla siebie albo oddać w ręce złego ducha. Nauka umierania chrześcijańskiego wydana w 1604 r. pogłębia obraz przygotowań do śmierci. Jan Januszowski ubrał swój tekst w dialog pomiędzy zamożnym Kupcem a Pustelnikiem, który wskazuje, że aby dobrze przeżyć śmierć, należy o niej pamiętać przez całe życie, każdy zgodnie ze swoim stanem, odmawiając codziennie pacierz i spisawszy testament. W chorobie trzeba szczególnie pamiętać o przyjęciu sakramentów, uzbrajając się do walki duchowej i zadbać o pomoc kogoś oddanego. Gdy nadejdzie chwila konania, należy koniecznie pożegnać się z rzeczami światowymi i rodziną, by więcej o nich nie myśleć, oddając się wyłącznie modlitwie. Szczególnym narzędziem pomocnym w tej godzinie okazuje się rozmyślanie o Męce Zbawiciela.

Jedno pozostaje dla staropolskich mistrzów duchowości pewne: głupi jest człowiek, który pragnie przedłużenia swego życia i wierzy w taką możliwość. Oto chrześcijaństwo w Polsce ma za sobą długą drogę odchodzenia od pogańskich wierzeń w zimną krainę zmarłych, skąd wyjście prowadziło tylko na moczary i bezdroża samotności. Zdobyczą chrześcijaństwa stał się obraz Miłosierdzia Bożego schylającego się nad grzesznikiem, który nie panikuje na myśl o chwili konania. Ale ma ono przed sobą również horyzont XXI w., w którym medycyna, a za nią etyka staną przed problemem uporczywego podtrzymywania przy życiu, a umierającego człowieka będzie wypychać w sterylne warunki szpitalne, aby pozostałym przy życiu łatwiej było uwierzyć, że na pewno nigdy nie umrą.

Źródło: <https://e-civitas.pl/pl/kosciol/carpe-diem-czyli-rzecz-o-dobrej-smierci> dr Anna Sutowicz

Kącik dla Milusińskich

Zapraszam na listopadowe zagadki, tym razem trochę matematyki.

1. Pomnóż liczbę srebrników wręczonych Judaszowi w zamian za wydanie Jezusa, przez liczbę, która mówi, ile razy Piotr wyparł się Jezusa. (Mt 26,15 i Mt 26,75)
2. Dodaj do siebie liczbę, która sugeruje ile razy należy przebaczyć bratu zdaniem Piotra, do liczby, którą podał mu w odpowiedzi Pan Jezus (Mt 18, 21-22).

3. Pomnóż liczbę uczniów głosujących nad wybraniem następcy Judasza przez liczbę potencjalnych kandydatów (Dz 1,15-24).
4. Odejmij wiek Jezusa w momencie rozpoczęcia publicznej działalności od liczby Bestii z Apokalipsy Św. Jana (Łk 3,23; Ap 13,18).
5. Dodaj do siebie łączną liczbę pokoleń od Abrahama do Jezusa, o których wspomina Ewangelia wg św. Mateusza (Mt 1,17).

Na rozwiązania czekamy do 18 listopada. Powodzenia!

(HŁ)

AKTUALNOŚCI PARAFIALNE

Sakrament Chrztu Świętego w październiku otrzymali:

- Laura Kasperowicz - Bronków

Do wieczności w październiku odeszli:

- śp. Tomczak Ireneusz – Dychów
- śp. Kawka Danuta - Bronków

**Intencje mszalne
w kościele w Dychowie:
(Godziny mszy świętych
w wyjątkowych przypadkach
mogą ulec zmianie, szczególnie
w okresie wakacyjnym, aktualne
zawsze w ogłoszeniach
niedzielnym !!!)**

LISTOPAD 2022

NIEDZIELA 06.11.2022

godz. 8.00 – śp. Anna Mielnik
i zmarli z rodzin: Mielnik, Mycek,
Ozimek
godz. 11.00 – śp. Waław, Grażyna
Siepiora – od dzieci i wnuków

ŚRODA 09.11.2022

godz. 17.00 – śp. Helena, Marcin

PIĄTEK 11.11.2022

godz. 11.00 – w intencji Ojczyzny
Polski

SOBOTA 12.11.2022

godz. 17.00 – śp. Emilia, Jan,
Mikołaj, Helena, Marianna, Wanda,
Janina

NIEDZIELA 13.11.2022

godz. 8.00 – o spójność duszy
i wieczny odpoczynek dla
śp. Bogumiły, Teresy, Danuty,
Izabeli, Witolda
godz. 11.00 – śp. Edward, Maria
Biernaccy, śp. Stanisław Wróbel
i zmarli z rodziny

ŚRODA 16.11.2022

godz. 17.00 – śp. Maria Gusztyn

PIĄTEK 18.11.2022

godz. 17.30 – śp. Zofia, Józef
Aleksandrowicz i zmarli z rodziny

SOBOTA 19.11.2022

godz. 17.00 – śp. ks. Witold Kosicki,
śp. ks. Stanisław Karliński,
śp. Marianna, Roman, Ewa

NIEDZIELA 20.11.2022

godz. 8.00 – śp. Andrzej Tomczak
w 5 rocznicę śmierci,

o spokój duszy

godz. 11.00 – śp. Władysław Tabisz
w 2 rocznicę śmierci

ŚRODA 23.11.2022

godz. 17.00 – za dusze w czyśćcu
cierpiące

PIĄTEK 25.11.2022

godz. 17.00 – śp. Stanisław
Wąchała w 3 rocznicę śmierci
i zmarli z rodziny

SOBOTA 26.11.2022

godz. 17.00 – śp. Ireneusz Tomczak,
od uczestników pogrzebu

NIEDZIELA 27.11.2022

godz. 8.00 – w intencji Juliana
z okazji 1 urodzin, oraz w intencji
jego rodzeństwa

godz. 11.00 – śp. Zbyszek Sławiński
w 1 rocznicę śmierci

ŚRODA 30.11.2022

godz. 17.00 – w intencji Andrzeja
z okazji imienin oraz w intencji jego
rodziny

Grudzień 2022**PIĄTEK 02.12.2022**

godz. 17.00 – w intencji
wynagradzającej za grzechy nasze,
naszej parafii, ojczyzny i świata

SOBOTA 03.12.2022

godz. 17.00 – śp. Danuta, Czesław
Kościk

NIEDZIELA 04.12.2022

godz. 8.00 – śp. Stanisław, Rozalia,
Józef, Michał, Antoni, Maria, Michał,
śp. Hilda i zmarli z rodziny

godz. 11.00 – śp. Michał Najdyk
w 18 rocznicę śmierci

**Intencje mszalne
w kościele w Bronkowie:****LISTOPAD 2022****NIEDZIELA 06.11.2022**

godz. 9.30 – śp. Leszek Maćkowiak
– od Tomasza Maćkowiak z żoną
i synami z Myszakowa

CZWARTEK 10.11.2022

godz. 17.00 – śp. Michalina Brodko
- od Tomasza Rydzak

NIEDZIELA 13.11.2022

godz. 9.30 – śp. Stanisława, Józef,
Gabriel Sapikowscy

CZWARTEK 17.11.2022

godz. 17.00 – śp. Jan Kulik i zmarli
z rodziny Pierzgała

NIEDZIELA 20.11.2022

godz. 9.30 – śp. Michalina Brodko –
od Żywego Różańca

CZWARTEK 24.11.2022

godz. 17.00 – śp. Leszek,
Franciszek, Stanisław, Antonina,
Karolina Maćkowiak

NIEDZIELA 27.11.2022**GRUDZIEŃ 2022****CZWARTEK 01.12.2022**

godz. 17.00 – śp. Danuta Kawka –
od uczestników pogrzebu

NIEDZIELA 04.12.2022

godz. 9.30 – śp. Leszek Maćkowiak
– od rodziny Klekociuków

Intencje mszalne w kościele w Brzózce:

LISTOPAD 2022

NIEDZIELA 06.11.2022

godz. 12.30 – śp. Julian, Zofia
i zmarli z rodziny

WTOREK 08.11.2022

godz. 17.00 – śp. Stefan Kowal

NIEDZIELA 13.11.2022

godz. 12.30 – w intencji Henia
Zrobczyńskiego z okazji 1 urodzin
oraz w intencji jego rodziców

NIEDZIELA 20.11.2022

godz. 12.30 – śp. Leszek, Bolesław,
Józefa i zmarli z rodziny

WTOREK 22.11.2022

godz. 17.00 – za parafian

NIEDZIELA 27.11.2022

godz. 12.30 – śp. Jerzy Soliwoda,
śp. Grzegorz Romanowski i zmarli
z rodziny

WTOREK 29.11.2022

godz. 17.00 – za parafian

GRUDZIEŃ 2022

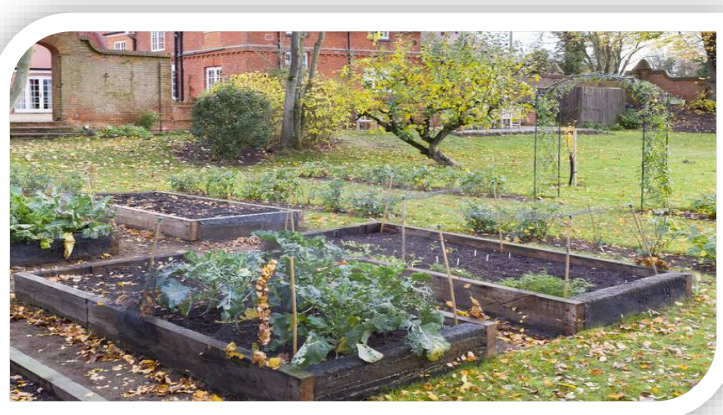
NIEDZIELA 04.12.2022

godz. 12.30 – za parafian

(MK)

PORADY OGRODNICZE NA LISTOPAD

Listopad w ogrodzie to czas szczególnie. Choć w krótkie, chłodne dni niewielką mamy ochotę na przebywanie na zewnątrz, musimy zatroszczyć się o pozostawione w ogrodzie rośliny i wykonać ostatnie prace.



Jak zadbać przed zimą o drzewa

i krzewy ozdobne? Listopad w ogrodzie jest szczególnym miesiącem, kiedy musimy pomóc roślinom we właściwym przygotowaniu się do zimy. Są takie rośliny, którym mróz nie przeszkadza i takie, które powinniśmy przenieść na zimę w bezpieczne, cieplejsze miejsce. Te, które zimują w gruncie, a które niezbyt dobrze znoszą niskie temperatury, trzeba odpowiednio zabezpieczyć przed nadejściem większych mrozów.

Zimozielone krzewy liściaste i iglaste trzeba nawodnić, ponieważ są narażone na przesuszenie. Korzenie nie są w stanie pobierać wody z zamrożonego gruntu, więc należy wykonać **ściółkowanie**, by je zabezpieczyć. Późną jesienią, kiedy ziemia jeszcze nie jest zamrożona,

obficie je podlewamy, a następnie wykorzystujemy suche liście, torf, korę drzew, trociny czy słomę, by wykonać z nich zabezpieczającą ściółkę. By spełnić poprawnie swoją funkcję, powinna być spora – powinna mieć około 5 cm.

Niektóre rośliny wymagają też kopczykowania, by spokojnie spędzić zimę. Kopczyk powinien zostać usypany wokół podstawy i mieć wysokość około 30 cm. Kopczykowania potrzebują między innymi krzewy róż, magnolii i powojniki wielkokwiatowe.

Jak zadbać przed zimą o byliny? W części ogrodu z roślinami ozdobnymi musimy ściąć i usunąć zaschnięte elementy roślin jednorocznych oraz bylin. **Po pierwszych przymrozkach musimy zająć się okryciem tych roślin wieloletnich, które są wrażliwe na niskie temperatury, a także tych, które jesienią posadziliśmy.** Podobnego okrycia wymaga między innymi lawenda, trawa pampasowa, tymianek czy zawilec japoński. Jeśli jesienią posadziliśmy tulipany czy hiacynty, one również wymagają odpowiedniego okrycia. Okładamy je kompostem, korą czy słomą, ale dopiero wówczas, gdy ziemia będzie już lekko zmrożona. Tym samym zabezpieczymy rośliny także przed gryzoniami. Kwiatostany niektórych bylin (jak na przykład rozchodniki) możemy zaś pozostawić jako pokarm dla ptaków.

Jak zadbać o glebę w listopadzie? Niezbędne prace w ogrodzie w listopadzie powinny też uwzględniać właściwe zajęcie się glebą. Warto zbadać odczyn ziemi, żeby dowiedzieć się, co zastosować, aby doprowadzić ją do optymalnego stanu. Możemy zbadać pH gleby, dzięki specjalnym kwasomierzom polowym.

- Zbyt niskie pH gleby wymaga zastosowania wapnowania. Nawóz wapniowy należy równomiernie rozrzucić na całej powierzchni ziemi i wymieszać go z jej górną warstwą. Pamiętajmy jednak, by wapnowania nie łączyć nigdy z nawożeniem.
- Zbyt wysokie pH gleby wymaga przekopania ziemi i wymieszania jej z nawozem zakwaszającym lub z kwaśnym torfem.

Większość roślin najbardziej lubi glebę o odczynie lekko kwaśnym lub obojętnym (pH 6,0 - 7,0).

Zbiór warzyw i prace w warzywniku. W listopadzie w warzywniku pozostaje już niewiele warzyw. Możemy jednak śmiało zbierać warzywa korzeniowe czy na przykład jarmuż. Ponadto wciąż możemy zająć się wysiewem, jeśli tylko będą to **warzywa ozime, jak pietruszka, marchew,**

szpinak czy koper. To gatunki o małych wymaganiach cieplnych. Trzeba jednak wysiać je głębiej niż wiosną, by kiełki nie pojawiły się przed nastaniem zimy. Po zebraniu warzyw musimy pozbyć się z grządek resztek roślinnych. O ile są zdrowe, możemy przeznaczyć je na kompost. Ziemię trzeba też przekopać. Nie wyrównujemy jej jednak, lecz stosujemy tak zwaną „ostrą skibę”, co zatrzyma na polu sporo śniegu. Warto też zastosować obornik lub kompost, by przygotować ziemię pod uprawę w kolejnym sezonie szczególnie wymagających gatunków warzyw.

Prace w sadzie. Sad jesienią wbrew pozorom tętni życiem. Pielęgnacja drzewek nie jest wówczas szczególnie intensywne, jednak są istotne prace, które należy wykonać – przede wszystkim po to, by przygotować rośliny do zimy.

Co się sadi w listopadzie? Przeróżne drzewka i krzewy! To bardzo dobry moment na ich sadzenie i bardzo dobrze się wówczas przyjmują. Po posadzeniu trzeba je obficie podlać. Można również przesadzić niektóre drzewka, o ile uznamy, że tego wymagają. Wykopmy je z możliwie jak największą bryłą korzeniową. Oberwijmy też wszystkie liście i usypmy kopczyk wokół podstawy na wysokość 30 cm. By ochronić korę drzew przed podjadaniem przez zwierzęta, można zabezpieczyć pień siatką lub agrowłókniną.

Liście, które opadły z drzew, należy zgrabić. Róbmy to ostrożnie, gdyż mogą w nich siedzieć jeże. Nie wolno jednak pozostawiać liści, gdyż mogą być źródłem chorób grzybowych. Możemy za to wykonać jesienne nawożenie – na przykład wykorzystując kompost. Jeśli na drzewach owocowych pozostały jeszcze jakieś zaschnięte owoce, należy je usunąć. One także mogą stać się źródłem chorób.

Te **rośliny owocowe**, które są szczególnie wrażliwe na mróz, w listopadzie musimy okryć. **Mróz źle znoszą zwłaszcza brzoskwinie i morele. Okrycia wymagają też młode, małe drzewka.** Okrywamy je w całości. U nasady pni usypujemy zaś kopczyk z ziemi, a sam pień otulamy na przykład słomą. Trzeba ją przewiązać sznurkiem, aby nie spadła przy silnym wietrze.

Przygotowanie ogrodu na zimę to nie tylko prace przy roślinach, ale też prace porządkowe. Po wykonaniu wszystkich niezbędnych czynności musimy jeszcze zająć się konserwacją narzędzi i ich schowaniem, by mrozy i wilgoć nie wpłynęły na nie negatywnie.

KĄCIK SMAKOSZA

Udka kurczaka w rozmarynie

(z pieczarkami i pomidorkami koktajlowymi)

Składniki: 6-7 udek kurczaka, 4-5 łyżek oleju, 2 ząbki czosnku, kilka gałązek rozmarynu, około 250 g małych pieczarek, 1 cebula, kilka pomidorków koktajlowych, mielona słodka papryka, sól, pieprz

W miseczce mieszamy olej, przeciśnięty przez praskę czosnek, mieloną słodką paprykę oraz sól i pieprz.

Sposób wykonania:

Oczyszczone udka wkładamy do worka do pieczenia, dokładnie nacieramy marynatą. Odkładamy do lodówki na około 3 godziny.

Pieczarki kroimy na pół lub – jeśli są większe – na ćwiartki.

Do zamarynowanego mięsa dodajemy pieczarki (część można odłożyć i dodać do mięsa w późniejszym czasie) oraz gałązki rozmarynu. Worek/rękaw zawiązujemy. Przekładamy do naczynia żaroodpornego. Zapiiekamy w piekarniku nagrzanym do 180 stopni przez około godzinę. Po tym czasie worek do pieczenia rozcinamy. Dodajemy obraną i pokrojoną w talarki cebulę, pokrojone na pół pomidorki koktajlowe i odłożone pieczarki. Zapiiekamy dalej, aż do miękkości mięsa (lub dłużej do zarumienienia)



Makaron ze szpinakiem i suszonymi pomidorami w serowo-śmietanowym sosie

Składniki:

400-500 g makaronu penne, 350 g świeżego szpinaku, 1 duża cebula, 3 ząbki czosnku (lub wg uznania), kilka suszonych pomidorów, 100 g sera Lazurowy błękitny, 1/2 szkl. śmietanki 30%, sól, pieprz.

Sposób wykonania:

Makaron gotujemy w osolonej wodzie na al dente wg czasu podanego na opakowaniu. Cebulę kroimy w kostkę. Pomidory suszone kroimy na paseczki.

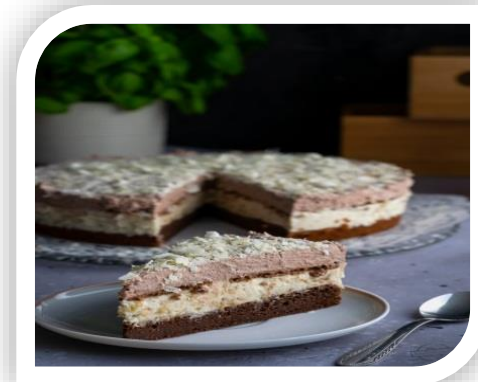


Na patelni rozgrzewamy 1-2 łyżki masła lub oleju, dodajemy cebulę. Gdy się zeszkli dodajemy umyty i osuszony szpinak (ja dodaję go na patelnię stopniowo) oraz przeciśnięty przez praskę czosnek i suszone pomidory. Smażymy, cały czas mieszając, do czasu aż szpinak „zwiędnie”. Wlewamy słodką śmietankę. Dodajemy podzielony na mniejsze kawałki ser Lazurowy. Mieszamy, aż ser się rozpuści. Chwilę gotujemy, aż do zgęstnienia sosu. Doprawiamy do smaku solą oraz dużą ilością pieprzu. W razie potrzeby dodajemy jeszcze czosnek. Ugotowany makaron odcedzamy, łączymy z przygotowanym szpinakiem

Ciasto murzynkowe z musem bananowym i kakaową pianką

Składniki:

Ciasto: 110 g masła, 90 g drobnego cukru, 2 łyżki kakao, 50 ml mleka, 75 g mąki tortowej, 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia, 3 jajka



Mus bananowy: 4 banany, 250 ml śmietanki 30 lub

36%, 1 op. cytrynowej galaretki, szczypta kwasu cytrynowego

Pianka kakaowa: 400 ml śmietanki 36%, 3-4 łyżki cukru pudru, 1 pełna łyżka kakao, 1/3 łyżeczki przyprawy korzennej, 2 łyżeczki żelatyny

Dodatkowo: kilka kakaowych herbatników (około 1/3 dużego op.)

2 łyżki śmietanki lub mleka, około 50 g białej czekolady

Wykonanie: W rondelku umieszczamy pokrojone na kawałki masło, mleko, cukier oraz kakao. Podgrzewamy całość na niewielkim ogniu, aż do połączenia składników. Odkładamy do lekkiego przestudzenia.

Następnie do letniej masy dodajemy żółtka, mieszamy. Dodajemy mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia, mieszamy krótko, tylko do połączenia.

Białka ubijamy na sztywną pianę. Dodajemy do masy kakaowej w 2-3 turach. Delikatnie mieszamy szpatułką. Ciasto przelewamy na wyłożoną na dnie papierem do pieczenia tortownicę (24cm). Wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 180 stopni na około 25-30 minut. Studzimy.

Galaretkę rozpuszczamy w 3/4 szkl. gorącej wody. Studzimy do temperatury pokojowej. Obrane banany rozgniatamy za pomocą widelca na mus. Oprószamy je 2-3 szczyptami kwasu cytrynowego. Schłodzoną śmietankę ubijamy na sztywno. Pod koniec dodajemy mus bananowy oraz przestudzoną, lekko tężejącą galaretkę. Miksujemy do połączenia. Powstałą masę wykładamy na przestudzone ciasto.

Na masie bananowej rozkładamy herbatniki kakaowe. Puste przestrzenie uzupełniamy mniejszymi, odpowiednio dokrojonymi, kawałkami herbatników. Delikatnie (!) nasączamy je mlekiem lub śmietanką. Wstawiamy do lodówki do stężenia.

Żelatynę zalewamy niewielką ilością zimnej wody. Odstawiamy do napęcznienia. Schłodzoną śmietankę ubijamy na sztywno. Pod koniec dodajemy przesiany cukier puder z kakao oraz przyprawą korzenną.

Żelatynę podgrzewamy na najmniejszym ogniu, tylko do rozpuszczenia. Łączymy z łyżką masy śmietanowej. Kiedy ładnie się połączy, dodajemy ją do reszty masy i miksujemy do połączenia (jeśli żelatyna zbije się w grudki po dodaniu masy, należy ponownie lekko ją podgrzać, a potem wlać bezpośrednio do miski z resztą śmietany). Masę rozprowadzamy na masie bananowej. Wierzch dekorujemy posiekaną czekoladą.

Smacznego!

(EZ)

Modlitwa różańcowa w listopadzie

INTENCJA: Za cierpiące dzieci

Módlmy się, aby dzieci, które cierpią – żyjące na ulicach, ofiary wojen, osierocone – miały dostęp do edukacji i mogły na nowo doświadczyć bliskości rodziny.

| | |
|---|--|
| <i>Jezu Ufam Tobie</i> | <i>Miesięcznik Parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Dychowie- wydarzenia religijne i społeczne, intencje mszalne, ogłoszenia, informacje</i> |
| <i>Wydawca</i> | <i>Parafialny Oddział Akcji Katolickiej – redagują członkowie pod kierunkiem Prezesa</i> |
| <i>Współpraca</i> | <i>Proboszcz Parafii</i> |
| <i>Nakład</i> | <i>110 egzemplarzy</i> |
| <i>Materiały do gazetki można przysyłać na adres e-mail: A.Kaster@wp.pl. Wszelkie zapytania można składać na Plebanii lub w Kościele.</i> | |